

Sygn. akt VI Ka 687/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

9 lutego 2018 r.

Sąd Okręgowy w Jeleniej Górze w VI Wydziale Karnym Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący – Sędzia SR del. do SO Jarosław Staszekiewicz

Protokolant Emilia Tkacz

po rozpoznaniu 9 lutego 2018r.

sprawy A. S. ur. (...) we W.

c. H., H. z domu E.

obwinionej z art. 92 § 1 kw

z powodu apelacji wniesionej przez obrońcę obwinionej i obwinioną

od wyroku Sądu Rejonowego w Bolesławcu

z 7 listopada 2017 r. sygn. akt II W 685/17

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że uniewinnia obwinioną A. S. od popełnienia zarzucanego jej czynu;

II. stwierdza, iż koszty postępowania ponosi Skarb Państwa, w tym zasądza od Skarbu Państwa na rzecz obwinionej A. S. kwotę 1200 złotych tytułem zwrotu działania obrońcy z wyboru.

Sygnatura akt VI Ka 687/17

UZASADNIENIE

A. S. obwiniono o to, że:

- w dniu 16 marca 2017 roku o godzinie 16:08:39 na drodze wojewódzkiej nr (...) pomiędzy miejscowościami B.-Ł., gminy B., powiatu (...), kierując pojazdem marki V. (...) nr rej. (...) nie zastosowania się do znaku poziomego P4 linia podwójna ciągła w ten sposób, że jadąc w kierunku miejscowości Ł. najechała kołem na linię podwójną ciągłą, to jest o wykroczenie z art. 92 § 1 k.w.;

- w dniu 16 marca 2017 roku o godzinie 16:08:39 na drodze wojewódzkiej nr (...) pomiędzy miejscowościami B.-Ł., gminy B., powiatu (...), kierując pojazdem marki V. (...) nr rej. (...) nie zastosowania się do znaku poziomego P4 linia podwójna ciągła w ten sposób, że skręcając w drogę prowadzącą do miejscowości Ł. przejechała przez linię podwójną ciągłą, to jest o wykroczenie z art. 92 § 1 k.w.

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Bolesławcu z 7 XI 2017 roku w sprawie II W 685/17:

- uznano obwinioną za winną tego, że w dniu 16 marca 2017 roku o godzinie 16:08:52 na drodze wojewódzkiej nr (...) pomiędzy miejscowościami B.-Ł., gminy B., powiatu (...), kierując pojazdem marki V. (...) nr rej. (...) nie zastosowała się do znaku poziomego P4 linia podwójna ciągła w ten sposób, że jadąc w kierunku miejscowości Ł. najechała kołem na linię podwójną ciągłą, to jest wykroczenia z art. 92 § 1 k.w. i za to, na podstawie art. 92 § 1 k.w., wymierzono jej 50 złotych grzywny;

- na podstawie art. 627 k.p.k. w zw. z art. 118 § 1 k.p.s.w. i art. 119 k.p.s.w. zasądzono od obwinionej na rzecz Skarbu Państwa zryczałtowane koszty postępowania w kwocie 100 złotych i, na podstawie art. 3 ust. 1 w zw. z art. 21 ust. 2 ustawy o opłatach w sprawach karnych, wymierzono jej 30 złotych opłaty.

Z wyrokiem tym nie zgodził się obrońca obwinionej. Zarzucił obrazę art. 1 § 1 i § 2 w zw. z art. 92 § 1 k.w. oraz art. 5 § 1 pkt 1 i art. 8 k.p.s.w. oraz art. 5 § 2 k.p.k. Z uzasadnienia jego odwołania wynika, że wnosił o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie obwinionej.

Od orzeczenia sądu rejonowego odwołała się również A. S.. Zarzuciła:

- błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku, polegający na przyjęciu, iż znak poziomy, do którego miała się nie dostosować, został umieszczony na jezdni prawidłowo, podczas gdy jej zdaniem oznakowanie skrzyżowania jest nieprawidłowe,

- błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, iż w toku czynności wyjaśniających celowo nie stawiała się na wezwania na przesłuchanie.

Obwiniona wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez jej uniewinnienie od popełnienia przypisanego czynu.

Sąd zważył, co następuje:

Na wstępie sąd odwoławczy musiał zająć się tym, w jakim zakresie orzekł sąd I instancji, jakie zachowania objął swoim wyrokiem. We wniosku o ukaranie i części wstępnej zaskarżonego rozstrzygnięcia znajdują się dwa zarzuty, odnoszące się do dwóch różnych zachowań obwinionej, mających miejsce niedługo po sobie, podczas prowadzenia 16 III 2017 roku, po godzinie 16:00, samochodu marki V. (...) o numerze rejestracyjnym (...). W wyroku sądu rejonowego znalazło się jedynie orzeczenie odnoszące się do drugiego z tych działań, mającego miejsce, gdy pojazd skręcał z drogi głównej w stronę Ł. (wynika to z przyjętego, dokładnego czasu zajścia). Uzasadnienie rozstrzygnięcia sądu I instancji w części odnoszącej się do stanu faktycznego koncentruje się tylko na tym fragmencie przejazdu auta. Dopiero dalszy tok pisemnych motywów wyroku odnosi się do wcześniejszego z zarzucanych zachowań. Sąd rejonowy przyjmuje tam, że do zdarzenia doszło, że pojazdem kierowała wówczas obwiniona, ale wyraża pogląd, że czyn ten nie stanowił wykroczenia, gdyż nie był społecznie szkodliwy.

Na podstawie takich wypowiedzi sądu I instancji należało uznać, że zajmował się on także pierwszym z przedstawionych A. S. zarzutów, że stwierdził w tym zakresie jej sprawstwo, ale uznał że czyn był pozbawiony społecznej szkodliwości. W wyroku nie dał temu żadnego wyrazu, co zmusza do przyjęcia, że sąd rejonowy ocenił oba zachowania stanowiące elementy jednego czynu. Tylko w takiej bowiem sytuacji można było ukarać ją za część tego czynu, eliminując z jego opisu pozostały fragment, oceniony jako nie powodujący odpowiedzialności za wykroczenie. Żaden z apelujących nie podważał rozstrzygnięcia sądu rejonowego w tym zakresie, nie domagano się wydania osobnego orzeczenia odnośnie do pierwszego z zarzucanych czynów.

Z tych powodów sąd odwoławczy uznał, iż przy wydawaniu zaskarżonego wyroku przyjęto, że oba zachowania obwinionej, stanowiące przedmiot rozpoznania, były elementami jednego czynu, a następnie oceniono, że tylko w części czyn ten może powodować odpowiedzialność A. S.. Takiego poglądu nie zakwestionowano w odwołaniach, stąd przyjęty został za słuszny przez sąd II instancji.

Na uwzględnienie zasługiwała apelacja obrońcy w zakresie podniesionego tam zarzutu naruszenia przepisów postępowania poprzez błędną ocenę dowodów i niezastosowanie reguły z art. 5 § 2 k.p.k. w zw. z art. 8 k.p.s.w., co skutkowało ustaleniem, że to obwiniona w czasie, opisanym w zarzutach, była z pewnością kierowcą samochodu marki V. (...), a przez to sprawcą czynu, o którym tam mowa. Skarżący zakwestionował bowiem danie wiary zeznaniom T. K., gdy z pewnością identyfikował A. S., jako prowadzącą pojazd oraz zignorowanie późniejszych wątpliwości świadka, gdy okazano mu również E. M.. Choć autor odwołania tego nie wysłowił, konsekwencją jego zarzutu musi być również podważanie stanowiska sądu rejonowego, który uznał zeznania E. M. za nie mające znaczenia dla rozstrzygnięcia w

sprawie. Dopiero przecież zestawienie wątpliwości T. K. i założenia, że to świadek mogła prowadzić samochód w czasie zdarzenia może prowadzić do wniosku, że sąd rejonowy przy ocenie dowodów naruszył zasadę z art. 5 § 2 k.p.k. w zw. z art. 8 k.p.s.w.

Należało więc analizie poddać w pierwszym rzędzie zeznania zawiadamiającego i ich ocenę, dokonaną przez sąd I instancji. Jeżeli bowiem świadek ten kategorycznie rozpoznałby obwinioną za kierownicą samochodu, który później przekraczał podwójną ciągłą linię na jezdni, to relacja E. M., które przecież nie twierdziła, że tamtego dnia z pewnością kierowała autem faktycznie nie miałyby znaczenia dla rozstrzygnięcia w sprawie, jak przyjął to sąd rejonowy.

Początkowo T. K. podał (k. 6), że w samochodzie za kierownicą siedziała kobieta w wieku 30-35 lat, szczupła, z brązowymi włosami związanymi w kitkę. Na rozprawie 17 X 2017 roku stwierdził natomiast, że w aucie widział kobietę z zaczesanymi do tyłu i rozpuszczonymi włosami brązowymi lub ciemnobłond, mającą około 40 lat. Później nadmienił jeszcze, że rozpoznał samochód i wiedział, że porusza się nim konkubina Ł. D.. Dodał, że po zdarzeniu koledzy pokazali mu obwinioną i wtedy poznał, że jest to kobieta kierująca pojazdem w czasie zdarzenia. Na rozprawie 7 XI 2017 roku ten sam świadek stwierdził, że obwiniona jest bardzo podobna do osoby nagranej 16 III tego samego roku (k. 47). Następnie, przesłuchiwany dalej, w obecności E. M., podał on, że jest pewien na 99 %, że to obwiniona siedziała wtedy za kierownicą auta. Przytoczenie jego wypowiedzi ma istotne znaczenie, bo – jak wynika z tego zestawienia – są one zmienne. Różnic w zeznaniach nie analizował dokładnie sąd I instancji, oceniając twierdzenia świadka jako w całości wiarygodne. Odniósł się przy tym raczej do możliwości dokonywania przez niego obserwacji, a nie do pozostałych kwestii. Zawarł w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku tezę, że T. K. był pewien, że samochodem kierowała A. S., co – jak widać z przytoczonych wypowiedzi – nie jest niewątpliwe.

Aby rozstrzygnąć o zasadności omawianego zarzutu apelacji należało zatem ustalić, czy świadek rozpoznał kategorycznie obwinioną jako kierującą. Przywołane fragmenty jego zeznań wskazują, iż tak nie było. Decydujące są – w ocenie sądu odwoławczego – jego wypowiedzi z 7 XI 2017 roku, gdy miał okazję przyjrzeć się A. S. i E. M.. Już to, jak zachował się po skonfrontowaniu z obwinioną sprawia, że trudno mówić o jego pewności w analizowanej kwestii. Opisał on A. S. jako bardzo podobną do prowadzącej samochód w dniu zdarzenia. Gdy przedstawiono mu E. M., wciąż uznawał rozpoznanie za prawie pewne. Różnic w wyglądzie obu kobiet dopatrywał się w ich fryzurach. Trudno jego ocenę w tym zakresie uznać za przekonywującą. W zawiadomieniu podawał przecież, że kierująca miała włosy związane w kitkę. Zeznając przed sądem po raz pierwszy stwierdził, że miała włosy rozpuszczone, zaczesane do tyłu. Z nagrania, stanowiącego dowód w sprawie (16:07:25 czasu zapisu) wynika, że siedząca za kierownicą miała raczej włosy związane z tyłu. Świadek obie okazane mu na rozprawie 7 XI 2017 roku kobiety odróżnił po tym, że jedna miała proste włosy, a druga lekko zakręcone. W dniu zdarzenia ta cecha musiała być dla niego niedostrzegalna. Związane z tyłu włosy znacznie utrudniają określenie, czy są całkiem proste, czy lekko zakręcone. W warunkach obserwacji, jakie miał świadek w dniu zdarzenia dostrzeżenie tego było – biorąc pod uwagę zasady doświadczenia życiowego – niemożliwe. Nie mógł więc na tej podstawie stwierdzić, kogo widział w pojeździe. Musi to wpływać na ocenę jego zeznań, co do pewności rozpoznania. Oświadczenie, iż to obwiniona w 99 % prowadziła samochód w dniu zdarzenia musi być zatem rozumiane jako wyraz braku pewności u świadka, a nie jako ostrożność przy wyrażaniu przez niego kategorycznego sądu.

Kolejno ocenić trzeba zeznania T. K., pochodzące z rozprawy z 17 X 2017 roku. Wtedy opisał on kierującą pojazdem, a następnie stwierdził, że była to A. S.. Rozpoznanie wynikać miało z tego, że po zejściu widział obwinioną w innej sytuacji i okazało się, że jest to prowadząca auto 16 III 2017 roku. Aby prawidłowo ocenić wartość tych zeznań należy jednak odwołać się do reszty twierdzeń świadka i innych dowodów. T. K. podał, że kierującą widział z boku (k. 38). Z przedstawionego nagrania widać, że czas obserwacji z tej pozycji to mniej niż sekunda. Nie można się spodziewać, że świadek miał przez taki moment możliwość dokładnego przyjrzenia się prowadzącej przejeżdżający główną drogą pojazd. Trzeba tu podkreślić, że nie miał wtedy żadnego powodu, by zwracać na nią szczególną uwagę – nie poruszała się nietypowo, zarzucane zachowania miały miejsce później. Wiedział natomiast w tamtym czasie, że tym samochodem jeździ konkubina Ł. D.. Można zatem założyć, że świadek zauważył wówczas dokładnie tyle cech kierującej, ile podał

podczas pierwszego przesłuchania (k. 6). Jego niepewność na rozprawie 7 XI 2017 roku musi dowodzić, że E. M. również posiada te cechy wyglądu.

Oznacza to, że skonfrontowany z tym, jak wyglądają obie kobiety, świadek nie był w stanie z pewnością wskazać, która z nich prowadziła samochód. Jego wcześniejsze kategoryczne wypowiedzi musiały zatem wynikać z dużego podobieństwa obwinionej do osoby, którą T. K. widział za kierownicą pojazdu marki V. (...) w dniu zdarzenia oraz z pozostałych informacji, jakie posiadał – auto zwykle miała prowadzić konkubina Ł. D., a więc właśnie A. S..

Powyższe rozważania pozwalają na przyjęcie, wbrew ocenie sądu rejonowego, że T. K. wcale nie rozpoznał kategorycznie obwinionej jako kierującej pojazdem. Pewność taką wyraził jedynie 17 X 2017 roku, nie wynikała ona jednak z jego spostrzeżeń, ale także z innych wiadomości, które posiadał, co do osoby, która zwykle prowadziła pojazd marki V. (...) o numerze rejestracyjnym (...). Gdy świadkowi pokazano E. M., przestał wypowiadać się już tak kategorycznie. To ostatnie stanowisko przesłuchiwanego jest – w ocenie sądu odwoławczego – wiarygodne. W tej sytuacji nie była zgodna z prawdą jego stanowcza identyfikacja obwinionej 17 X 2017 roku. Zarzut błędnej oceny dowodu z jego zeznań w tym zakresie okazał się więc trafny.

Jak już wspomniano wyżej, by ów brak pewności T. K., że to obwinioną widział za kierownicą samochodu, za którym jechał w dniu zdarzenia, mógł mieć wpływ na ustalenia faktyczne w sprawie, z innych dowodów musiało wynikać, że pojazdem mógł wówczas kierować kto inny. Aby ocenić zasadność zarzutu apelującego, konieczne było zbadanie, czy trafnie sąd rejonowy uznał, że zeznania E. M. w tej kwestii nie zawierają informacji istotnych dla sprawy. Podkreślić trzeba, że przyjęto na potrzeby wydawania zaskarżonego wyroku, że jej relacja jest zgodna z prawdą. Tej oceny nie zakwestionowano, sąd odwoławczy nie mógł jej zatem podważać, gdyż prowadziłyby to do skutków niekorzystnych dla obwinionej.

Świadek twierdziła, że przez 9 lat do października 2017 roku pracowała razem z Ł. D., że w tym czasie jeździła samochodem obwinionej służbowo, ale też po pracy, prywatnie. Miało być to auto koloru srebrnego. W przypadku wyjazdów prywatnych, poruszała się również na trasie z B. do Ł.. Zgodzić się należy z sądem rejonowym, że z jej zeznań nie wynika zatem, że to ona z pewnością w dniu zdarzenia kierowała pojazdem marki V. (...) o numerze rejestracyjnym (...) na drodze z B. w kierunku Ł.. Sąd I instancji zauważył, że może być to tylko jedno z założeń. Trudno jednak zgodzić się ze stanowiskiem, że nie ma to znaczenia dla rozstrzygnięcia w sprawie. Przyjęcie takiego poglądu przez sąd rejonowy wynika – jak się wydaje – z uznania, że sprawstwo obwinionej wykazano na podstawie zeznań T. K..

Gdy jednak zestawить jego prawidłowo ocenione twierdzenia i relację E. M., to możliwa wydaje się wersja zdarzenia, w której to właśnie ona w dniu zajścia prowadziła auto, opisane w zarzutach. T. K. przyznał przecież, że mógł pomylić świadka z obwinioną. E. M. natomiast dopuściła możliwość, że to ona wówczas kierowała samochodem. Wątpliwości tej nie da się rozstrzygnąć na podstawie dostępnych dowodów – poza relacjami dwojga świadków do dyspozycji pozostaje jeszcze nagranie ze zdarzenia. Skoro – po zapoznaniu się z nim – T. K. miał wątpliwości, która z kobiet jest na nim zarejestrowana, to nie ma ono rozstrzygającego znaczenia w tej kwestii.

Słusznie zatem apelujący wskazuje, że w sprawie zaistniały niedające się usunąć wątpliwości, o których mowa w art. 5 § 2 k.p.k. Najbardziej prawdopodobna jest bowiem wersja zdarzenia, w której pojazdem kierowała obwiniona – to ona się nim zwykle poruszała, jest bardzo podobna do osoby, którą za kierownicą widział T. K.. Jak wykazano wyżej, możliwe jest jednak też, że w tym czasie samochód prowadziła E. M. – zawiadamiający nie wykluczył, że to ją widział w aucie – jest na tyle podobna do A. S. – a w tamtym okresie czasami pożyczala ona pojazd, jeżdżąc nim również na trasie z B. do Ł., po południu. Dowiedziono też, że dowody, ani sposoby rozumowania nie pozwalają na kategoryczne wykluczenie tej drugiej wersji. Jest to zatem wątpliwość, której nie da się usunąć. Przyjęcie, że samochód prowadziła E. M. sprawia, że obwiniona nie może odpowiadać za zachowania opisane we wniosku o ukaranie – nie była w takim przypadku ich sprawcą. Jest to więc rozwiązanie dla niej korzystne. Tak należało rozstrzygnąć stwierdzoną wątpliwość.

Trafnie zarzucony błąd w ocenie dowodów skutkował więc zmianą ustaleń faktycznych w stosunku do tych, przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku w ten sposób, że ustalono, że to nie A. S. kierowała 16 III 2017 roku około 16:08 samochodem marki V. (...) o numerze rejestracyjnym (...) na drodze z B. do Ł.. Nie popełniła zatem zarzucanego jej

czynu. Należało ją w takiej sytuacji – na podstawie art. 62 § 3 k.p.s.w. w zw. z art. 5 § 1 pkt 1 k.p.s.w. – uniewinnić od popełnienia tego czynu. Zaskarżony wyrok musiał więc ulec stosownej zmianie. Wobec uwzględnienia zarzutu apelacji obrońcy, skutkującego taką modyfikacją rozstrzygnięcia sądu I instancji, nie było konieczności odnoszenia się do tego odwołania w pozostałej części, jak również do tego środka odwoławczego wniesionego przez obwinioną – byłoby to bezprzedmiotowe dla toku postępowania (art. 436 k.p.k. w zw. z art. 109 § 2 k.p.s.w.).

W tej sytuacji stwierdzono, na podstawie art. 118 § 2 k.p.s.w., iż koszty postępowania ponosi Skarb Państwa, w tym zasądzono na rzecz obwinionej 1.200 złotych (kwota wynika z § 11 ust. 2 pkt 2 i 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22 X 2015 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych) jako zwrot działania kosztów jej obrońcy z wyboru przed sądami obu instancji.